



ERIC CARLSSON,

nowy poseł szwedzki złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku swe liście uwielbieniające.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



JOSE SORZANO,

wiceprezydent Boliwii, po ustąpieniu prezydenta Salamanci został obecnie dyktatorem, powołując własny rząd.

ROK XII.

SRODA, 12-GO GRUDNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 344

Co będzie dziś w Radzie Miejskiej

Narodowa frakcja radziecka nie będzie demonstrować. — Radni pragną zachować swe mandaty przez 5 lat. — Mecenasa Kowalski przyjmie ewentualny wybór na prezydenta

Rozmowy „Expressu” z poszczególnymi przedstawicielami frakcji radzieckich

Łódź, 12 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej wywołało niemięjsze zainteresowanie niż poprzednie, mimo, że jego porządek dzienny nie przewiduje wyboru zarządu miejskiego, lecz jedynie wybór ilości wiceprezydentów, ustalenie wysokości poborów i wysokości djeł dla członków. Zainteresowanie dzisiejszymi obradami wywołane zostało przybyciem do Łodzi, zaarrestowanych za zająścia w dniu 3 maja, radnych Stronnictwa Narodowego, Kowalskiego Stolarza i Grzegorzaka, którzy będą obecni podczas dzisiejszych obrad w Radzie Miejskiej.

Poza tem zainteresowanie dzisiejszymi obradami tłumaczy się jeszcze i tem, że obecnie Stronnictwo Narodowe posiada w Radzie Miejskiej kwalifikowaną większość.

Jak się dowiadujemy w łonie narodowej frakcji radzieckiej ścierają się

obecnie dwa prądy: bojowy i bardziej umiarkowany, z których ten ostatni zaczyna górować. Radni grupy umiarkowanej chcą na terenie Rady Miejskiej stworzyć atmosferę celowej pracy dla miasta i nie stosować opozycji dla samej tylko zasady. Prąd ten ujawnił się już podczas pierwszych posiedzeń frakcji Narodowej, na których grupa radnych zwróciła uwagę przewodniczącemu frakcji, radnemu Podgórskiemu,

ŻE NIE ZAMIERZA WIECEJ DEMONSTROWAĆ I WYCHODZIĆ Z SALI

na skutek czego taktyka ta miała zostać na przyszłość zaniechana. Radni grupy umiarkowanej chcą piastować

swoje mandaty radzieckie przez lat 5, jak przewiduje ustawa, i wobec tego skłaniają się do wyboru prezydium, które mogłoby współpracować z czynnikami kontrolującymi administrację państwową.

A NIE CHCĄ WYBRAĆ PREZYDIUM DEMONSTRACYJNEGO.

kłóre nie byłoby zatwierdzone przez władze nadzorcze.

Na tych samych przesłankach realnej pracy na terenie samorządu budował radny Najder swoją koncepcję stworzenia porozumienia w Radzie Miejskiej, przyzem stanowisko radnego Najdera podzielone zostało przez przywódców frakcji Narodowej.

Co mówi radny Kowalski

Radny mecenas Kowalski, zwolniony w dniu onegdajszym z więzienia wencyjnego, w rozmowie z nami oświadczył, że trudno mu się chwilowo zorientować w sytuacji. Jest w Łodzi zaledwie od dwóch dni i odbył już oczywiście szereg rozmów, które jednak na razie muszą być zachowane w tajemnicy. Poza tem dwa dni, to zbyt krótki okres czasu, ażeby można się było w wielu sprawach zorientować. Zapytany przez nas, ile prawdy mieści się w pogłoskach oświadczył, że sam kandydatury swojej nie wysunie, ale jeżeli koncepcja taka powstanie w grupie radzieckiej jego obozu

TO KANDYDATURE PRZYJMIĘ.

Porządek dzienny obrad dzisiejszych nie przewiduje wyboru władz zarządu, wobec czego kwestja ewentualnej kandydatury mecenasa Kowalskiego nie jest jeszcze narazie zdecydowana.

Stanowisko socjalistów

Przewodniczący socjalistycznej frakcji radzieckiej, radny Walczak oświadczył, że frakcja, w myśl swego oświadczenia, złożonego na poprzednim posiedzeniu, w wyborach nie będzie brała udziału. Nie wysunie również żadnych kandydatów na stanowisko ławników.

Ogólne ustosunkowanie frakcji socjalistycznej do przyszłych władz miejskich będzie naogół opozycyjne, chociaż frakcja socjalistyczna próbować będzie przeprowadzić szereg wniosków posiadających poważne znaczenie dla sfer robotniczych. Jaki będzie los tych wniosków trudno przewidzieć wobec zdecydowanej mniejszości frakcji socjalistycznej. — Przed dzisiejszem posiedzeniem Rady Miejskiej, frakcja socjalistyczna odbędzie krótkie posiedzenie, na którym być może zapadną nowe decyzje oświadczenia. W każdym razie, nie wpłyną one na ogólne ustosunkowanie się frakcji socjalistycznej.

Klub radziecki BBWR. nie będzie na ogół brał żywego udziału w obradach Rady Miejskiej i najwyżej zgłosi kandydaturę jednego ławnika, który pełnić będzie rolę obserwatora w Zarządzie Miejskim.

Nie jest jednak wykluczone, że frakcja radziecka BBWR. złoży na dzisiejszem posiedzeniu kilka b. ciekawych i poważnych wniosków nagłych, których treść trzymana jest jeszcze w tajemnicy. W chwili oddawania numeru pod prasę, trwaia jeszcze obrady frakcji radzieckiej BBWR.

Iv.

Lwów, 12 grudnia.

W Łańcucie popełnił samobójstwo przy pomocy rewolweru naczelnik urzędu skarbowego, s. p. Jan Stenten. Desperat, liczący lat 60, strzelił sobie trzy razy w prawą skroń. Ciężko rannego przewieziono do szpitala powszechnego w Rzeszowie, gdzie stwierdzono, że wszystkie trzy kule utkwiły w czaszce.

Strajk w fabryce Bergera

Konferencja z robotnikami nie dała rezultatów

Łódź, 12 grudnia.

(v) Od dłuższego już czasu istniał zatarg w przedzalni Bergera przy ulicy Łomżyńskiej Nr. 24. Robotnicy zatrudnieni w tej firmie zmuszeni byli do pracy w godzinach nadliczbowych oraz w nocy. Kilkakrotnie inspekcje inspektorów pracy nie dały pożądanego rezultatu, albowiem właściciele firmy dążyli zawsze w porę schować robotników na strychu, w pralni, lub swem prywatnym mieszkaniu. Wreszcie robotnicy oświadczyli, że nie będą pracować wbrew przepisom ustawy o ochronie czasu pracy i domagają się od dyrekcji zmiany godzin pracy oraz wypłacenia

nałężnych stawek, które zalegają już od trzech i pół tygodnia.

Ponieważ konferencja z robotnikami nie dała rezultatu, robotnicy porzucili w piątek warsztaty pracy i zapowiedzieli strajk aż do przeprowadzenia swych postulatów.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, na której robotnicy wysunęli swoje żądania.

Konferencja nie dała pozytywnego rezultatu. P. inspektor pracy udzielił wspomnianej firmie trzydniowego terminu do uregulowania zaległych płac robotników. Strajk trwa dalej.

Tajemnica pocztowych przekazów pieniężnych

musi być zachowywana przez funkcjonariuszy poczty

Warszawa, 12 grudnia.

Niejednokrotnie zdarzają się wypadki, iż osoby niepowołane kontrolują dochody swych znajomych, dostarczane im za pośrednictwem poczty. W szczególności dotyczy to wypłat emerytur, rent i wszelkich innych świadczeń.

Chcąc temu zapobiec, warszawska dyrekcja poczt i telegrafów wydała zarządzenie, żeby na zasadzie postanowienia, dotyczących ochrony tajemnicy

pocztowej, poszczególne urzędy zwróciły baczna uwagę na tę sprawę. Nietylko nie wolno zaznajamiać kogokolwiek z wysokością przesyłki pocztowej, ale na leży również przestrzegać, by podpisywanie kart doręczeń przez odbiorców, odbywało się w sposób wykluczający możliwość zaznajomienia się osób niepowołanych z wysokością przekazywanej sumy.

„Jacht Zgrozy”

Luksusowy okręt, na którym czai się śmierć. — Miłość od pierwszego wejrzenia. — Upiornym szlakiem zaginionych kolesów morskich... — oto najnowsza, sensacyjna powieść pióra Adama Nasielskiego w 79-ym n-rze popularnego tygodnika

Numer znacznie powiększony. Cena egzemp. 30 gr.

„Co Tydzień Powieść”

Przestrzeganie 8 godzinnego dnia pracy

Łódź, 12 grudnia.

(k) Jak już donosiliśmy, Związek Pracowników Handlowych w Łodzi, podjął w zeszłym tygodniu akcję o przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy we wszystkich przedsiębiorstwach na terenie naszego miasta.

Akcja ta daje już obecnie pożądaną rezultaty. Ilość wypadków zatrudniania pracowników ponad 8 godzin dziennie, zmalała wydatnie. Coraz mniej zameldowań o uchybieniach tej natury, kierownikach jest do inspekcji pracy.

Codzień kontrolę przedsiębiorstw łódzkich dokonywa 12 lotnych komisji. Lustracja ta będzie prowadzona, aż wypadki łamania ustawy o czasie pracy zu pełnie nie ustana.

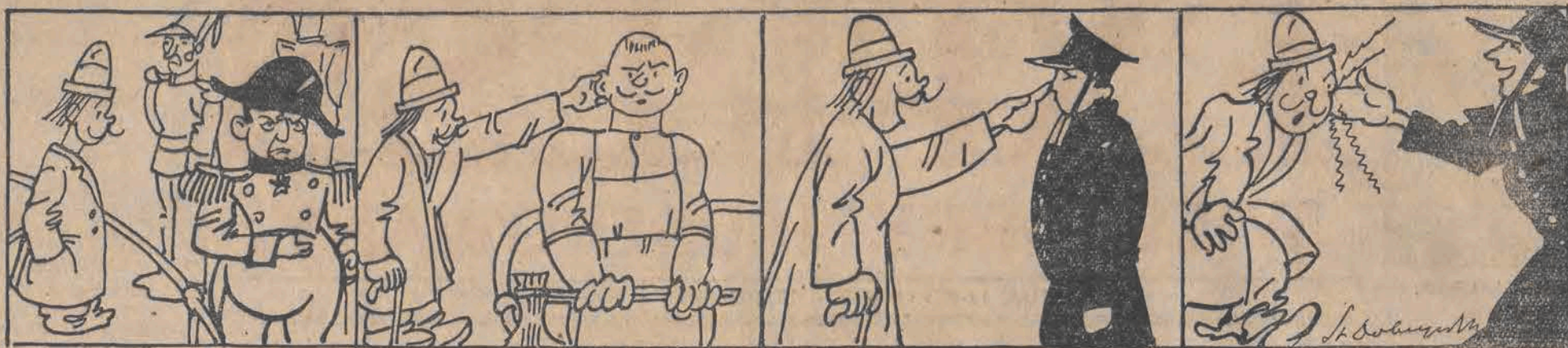
Pożar w domu przy Zielonym Rynku 5

Łódź, 12 grudnia.

Wczoraj przed wieczorem, wybuchł pożar w domu przy Zielonym Rynku 5.

Na miejsce przybył drugi oddział straży ogniowej, który przystąpił natychmiast do akcji ratowniczej. Okazało się bowiem, że ogień powstał w suterynie i rozpow szechniał się z dość dużą szybkością. Pożar po upływie godziny ugaszono. — Mimo przeprowadzonego dochodzenia — dotąd nie ustalono, jaka była przyczyna wybuchu pożaru. (gr)

PRZYGODY JASIA — KLEPKI



W pogoni za rozrywkami,
Jasio na pomysł wpadł nowy
I postanowił odwiedzić
Gabinet figur woskowych.

Kata o wielkich bicepsach
Ogląda i rusza bez lęku,
Wiedząc, że nic mu nie zrobi,
Choć wielki topór ma w ręku...

Gdy policjanta zobaczył,
Copredzej do niego bieży,
I myśląc, że to manekin,
W nos szczutka „władzy” wymierzył!

Ale policjant był żywy,
To też zniwaga, rzecz prosta,
Nie mogła śmiałkowi ująć płazem
I Jasio po „buzi” dostał!

(Dalszy ciąg jutro).

Konspiracyjne przedsiębiorstwo handlowe w Antwerpii, które nie jest nigdzie zarejestrowane. — Należy do największych na świecie Akcjonariuszami są wysoko postawione jednostki, kierujące polityką i finansami

Pewien publicysta wiedeński miał niedawno możność zetknięcia się z kierownikiem zakonspirowanego przedsiębiorstwa handlowego w Antwerpii, które mimo ciężkich czasów nie odczuwa bynajmniej kryzysu. Jest ono w kontakcie ze wszystkimi państwami świata i handluje wszystkim, co się da, począwszy od narkotyków, a skończywszy na kontrabandzie broni i tytoniu.

Siedziba centrali, tego olbrzymiego przedsiębiorstwa, mieści się w niewielkim parterowym budynku, na jednej z niepozornych uliczek Antwerpii. Jest to w swoim rodzaju czarna giełda, gdzie tylko wtajemniczeni mają prawo wstępu. Znający hasło, zostaje bez trudu przepuszczony przez portiera, po czym dostaje się w istny labirynt ciemnych korytarzy, by w końcu dotrzeć do olbrzymiej sali, gdzie panuje bezustanny ruch i hałas.

Dziennikarz, którego wprowadził do tej potężnej organizacji jeden z poważniejszych akcjonariuszy, został po upływie paru minut wprowadzony do gabinetu szefa czarnej giełdy. Kierownik zakonspirowanego przedsiębiorstwa udzielił mu chętnie całego szeregu wyjaśnień, zaznaczając, iż jest on eksporterem artykułów najbardziej w danej chwili poszukiwanych.

Podczas wojny, ciągnął dalej uprzejmy rozmówca, przedsiębiorstwo jego dostarczało Niemcom różnych smarów oraz nitrogliceryny. Setki pociągów przewoziły w nocy owe artykuły przez granicę holenderską za wiedzą Koalicji, która patrzyła na to przez palce. Francja bowiem potrzebowała koniecznie pewnych preparatów medycznych oraz narzędzi optycznych dla łodzi podwodnych i samolotów, które sprowadzała przez zieloną granicę z... Niemiec. Handel zamienny wrogich sobie państw odbywał się za ich zgodą i wiedzą, aczkolwiek oficjalnie niewiadomo było o tych praktykach, a nawet przemysłnicy przyłapani na granicy bywali karani śmiercią. Mimo to jednak kierownik czarnej giełdy, któremu powierzono tę ryzykowną sprawę, wywiązał się z niej w należyty porządku i transporty szły nieprzerwanie w obydwie strony aż do końca wojny.

Po podpisaniu traktatu wersalskiego, interesy tajnej organizacji, nie uległy bynajmniej żadnej zmianie, gdyż prosperowała w dalszym ciągu, bogacąc się niestychanie w czasie inflacji niemieckiej. Wówczas to szef czarnej giełdy wypłacał swym akcjonariuszom po kilkaset procent samej dywidendy.

Gdy zdumiony dziennikarz zapytał się, czy firma którą jego rozmówca reprezentuje jest rejestrowana, ten oburzył się, odpowiadając z godnością, „Nie”. Pracuje on tylko na słowo i jak dotychczas nikt nie stracił jeszcze ani grosza od chwili założenia przedsiębiorstwa. Akcjonariuszami tej zakonspirowanej organizacji są przeważnie wysoko postawione jednostki, kierujące polityką, wielcy przemysłowcy i potentaci finansowi. Nie urządzają oni żadnych walnych zebrań ani zamknąć bi-

lansowych, wierząc bez zastrzeżeń kierownikowi firmy.

Niedawno, potężny ten koncern, dostarczył pewnemu wielkiemu mocarstwu po pertraktacjach z jego prezesem

banku, ogromnych zapasów złota. „Czar na Giełda” w Antwerpii nie uznaje żadnych rozporządzeń, praw wojennych, ani też granic, mając jedynie na względzie dobro klienta.

Zwłoki 3 dziewcząt w gęstwinie leśnej

Władze amerykańskie usiłują wyświecić straszną tajemnicę

(x) Opinia amerykańska poruszona jest wypadkiem strasznej zbrodni, jaka wykryta została w lesie, w pobliżu miejscowości Carlisle w Pensylwanii. W krzakach znaleziono zwłoki trzech dziewcząt w wieku od lat 12 do 16 ze śladami, świadczącymi, że zostały one uduszone. Zwłoki najstarszej z nich, 16 letniej dziewczynki, noszą ślady popełnionego gwałtu.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem zidentyfikowania tragicznych ofiar, które jednak nie dało narażenie żadnego rezultatu. Ośiem stanów sąsiednich zawiadomiło, że ze szkół na ich terenie nie zniknęły żadne dziewczęta.

Mimo, że tysiące osób codziennie ogląda tragiczne szczątki nikt dotychczas nie zdołał ich rozpoznać.

Wszystkie radiowe stacje nadawcze w Ameryce podają rysopis zamordowa-

nych prosząc o zgłoszenie się tych osób, które mogą udzielić policji pewnych wyjaśnień lub informacji odnośnie zaginięcia młodych dziewcząt.

W międzyczasie policja wpadła na trop nowej zbrodni. W pobliżu Carlisle, w odległości kilkunastu kilometrów, znaleziono rankiem, w pobliżu drogi zwłoki zastrzelonych mężczyzny i kobiety.

Identyczności zamordowanych również nie udało się ustalić. Zgłosił się tylko pewien szofer, który zeznał, że widział zabita kobietę w aucie jadącą wraz z trzema młodemi dziewczętami w kierunku Carlisle.

Samochód nosił znaki rejestracyjne Nowego Jorku. Prawdopodobnie nowa ta zbrodnia wiąże się z poprzednią.

W stanie Pensylwanii zapanowała panika, gdy rozeszła się wieść o krwawej serji zbrodni.

Po upadku z rusztowania osiągnął... 3 metry wzrostu

Niezwykły pacjent wzbudził sensację wśród lekarzy

(sb) Przed trzema laty uległ w Aleksandrii nieszczęśliwemu wypadkowi muharz, 22-letni Mahomer Ghazi. Spadł on z rusztowania i doznał poważnego okaleczenia głowy.

Lekarze dokonali operacji, jednak nie wróżyli rannemu rychłego powrotu do zdrowia, ponieważ uszkodzona została tkanka mózgowa. Mimo to Ghazi wyzdrowiał. Czuł się on jednak bardzo osłabiony i nie mógł opuścić łóżka. Równocześnie począł się skarżyć na dziwny ból w kończynach.

Po kilku tygodniach pobytu w szpitalu, stwierdzono, że Ghazi zaczyna gwałtownie rosnąć, mimo iż przekroczył

już wiek, w którym powinien się rozwijać organizm ludzki. Ghazi przebywa do dnia dzisiejszego w szpitalu. Obecnie liczy on już 3 metry wysokości.

Władze szpitalne kazały zrobić dla niego specjalne łóżko, albowiem w dotychczasowych nie mógł się zmieścić. — Lekarze przypuszczają, że Ghazi doznał uszkodzenia pewnych gruczołów, znajdujących się w mózgu, których wydzieliny regulują wzrost człowieka. — Z Londynu wyjechała do Egiptu specjalna delegacja lekarzy angielskich, którzy mają zainteresować się tem dziwnym zjawiskiem.

Odpokutował zbrodnię... przed popełnieniem morderstwa

20 lat więzienia za zamordowanie brata, który symulował nieboszczyka

(sb) Sędziowie angielscy mają obecnie niezwykłą sprawę do rozwiązania. Przed 20 laty stanął przed sądem niejaki John Webster, oskarżony o zamordowanie swego brata — Ryszarda.

Wprawdzie trupa zamordowanego nie znaleziono, jednak władze posiadały bardzo poważne poszlaki, przemawiające przeciw oskarżonemu. Sąd skazał go na 20 lat więzienia, mimo, iż oskarżony stał się twierdził, że jest niewinny.

20 lat spędził John Webster za kratami. Wreszcie, niedawno otworzyły się przed nim wrota więzienia. Był już jed-

nak człowiekiem niezdolnym do żadnej pracy.

Stał się żebrakiem, a każdy zarobiony grosz przepijał w szynku. I oto pewnego dnia John Webster ujrzał na ulicy swego brata, Ryszarda.

Ryszard przyznał się, że przed 20 laty dopuścił się jakiejś defraudacji i w obawie przed karą uciekł. Potem wrócił do Anglii, jednak władze nie interesowały się już nim więcej.

Johna opanowała dzika żądza zemsty. Uprzątniwszy sobie, iż z winy brata, 20 lat spędził w więzieniu, zapro-

WOLNA TRYBUNA

„SMUTNA RYBKA” Z BIELSKA. Droga Rysienko. Los Pani jest naprawdę bardzo smutny, ale cieszę się, że potrafiła Pani wyrosnąć na dzielną młodą dziewczynkę, która już dale sama radę w życiu, trochę zarabia, a jeszcze nawet myśli o nauce i swojej przyszłości. I to wszystko będąc sierotą, która wychowała się bez matki i bez opieki ojca alkoholika. Drogie dziecko, ojcu oczywiście trzeba pomóc, ale nie w tym znaczeniu jakby on tego chciał. Nie należy mu zatem pomagać materialnie, albowiem szkoda każdego grosza, który zostanie zamieniony na alkohol. Nie pociągaj Pani ciężko pracuje. Wątpliwie również, czy wspólne zamieszkiwanie z ojcem uratuje go od zgnębnego nalogu. Jeżeli nie mogła uczynić tego Pani matka, która zbyt szybko znalazła przytułek w mogile, to tem bardziej nie potrafi tego dopiąć Pani, dzielna, ale młoda dziewczynka. Ojciec niestety, nie jest dla Pani odpowiednim opiekunem, tak jak nie był odpowiednim opiekunem dla Pani starszego brata, który zeszedł na drogę występku, co przyczyniło Pani wiele zmartwień. Niech Pani zostanie tam gdzie jest — u ludzi dobrych i uczciwych, mając poza tem swoją bardzo skromnie wynagradzaną pracę.

Niech Pani postara się, depomóc ojcu, w ten sposób, ażeby wynaleźć mu jakieś zajęcie, kupić od czasu do czasu coś z garderoby i starać się, ażeby miał kes strawy zapewnionej, ale... nie wspierać materialnie. Niech Pani nawet płaci, o ile będzie sobie Pani mogła na to pozwolić, za obiad, któreby ojciec Pani mógł jadać w jakiejś taniej jadłodajni: nie dając jednak pieniędzy w gotówkę, pomimo nalegań. Niech Pani nadal pozostanie dzielną i energiczną, a los się do Pani uśmiechnie. Lekroć zaś poczuje Pani smutek w duszy, lub żal do świata i swego losu, proszę zawsze do mnie szczerze i o wszystkim napisać, a ja postaram się Pani dopomóc, przynajmniej cłem słowem.

PANI MARYLA Z BIELSKA. Postępowanie Pani zasługuje na pełne uznanie. Cieszę się z tego, że nie mam dla Pani żadnych uwag, prócz należnego Pani uznania za Jej rozsadek, takt i subtelność. Życzę Pani ażeby nie zdołała wyprowadzić Pani z Jej szlachetnej równowagi i zakłócić potrzebnego Pani spokoju. Za słowa uznania i życzenia serdecznie dziękuję.

PAN ZBIGNIEW GR. W RYBNIKU. Panie Zbigniewie, droga do zupełnego uleczenia nie jest już daleka. Niech Pan nie poddaje się nawrotowi uczuć i nie ulega. Ta kobieta nie jest odpowiedzialna dla Pana i z tego zdaje sobie Pan dokładnie sprawę. Niech Pan przestanie o niej myśleć i nie rozrywa napowrót ran, które zaczęły się już zablizniać. Ona nie istnieje więcej dla Pana i z tem trzeba się pogodzić, a nie co pewien czas analizować swoje postępowanie, które w danym wypadku było zupełnie bez zarzutu.

PANI M. N. W KRAKOWIE. Dolegliwość, o której Pani pisze nie ma wielkiego znaczenia na przyszłość i przejdzie bez śladu, nawet przy mniej intensywnym leczeniu.

sił Ryszarda do karczmy i tam uderzeniem flaszki z piwem roztrzaskał mu głowę.

Zabójcę aresztowano. Sprawa ta jest obecnie o tyle skomplikowana, że John Webster będzie po raz wtóry odpowiadał za zamordowanie jednej i tej samej osoby.

Skoro już raz odsiedział za to przestępstwo 20 lat w więzieniu, więc nie może być za nie powtórnie skazany.

Na gwiazdkę!
FIGURKI CZEKOLADOWE
 z najlepszej czekolady
CZEKOLADKI CHOINKOWE
 do zdobienia choinek
BOMBONIERKI
 z czekoladkami dla najwybredniej-
 szych smakoszy
Największy wybór! Tanie ceny!
 w sklepach
PISCHINGER, NARUTOWICZA 21
PIOTRKOWSKA 34

Z dnia

Socjaliści i komuniści

Sprawa stworzenia wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego jest od dłuższego czasu przedmiotem zainteresowania świata robotniczego.

Zwolennicy tego porozumienia uważają, że rozbiły na części ruch robotniczy nie może skutecznie prowadzić swej walki wobec wewnętrznych niesnasek.

Potężna grupa przeciwników wysuwa argument, że te dwa kierunki polityczne, które komuniści chcą związać jednym wspólnym celem, różnią się znacznie zapatrywaniem ideologicznymi, choćby wziąć tylko sprawy niepodległości Polski, a ponadto socjalizm stoi na gruncie legalności, podczas gdy komunizm żyje w podziemiach.

Komuniści mówią, że socjaliści nie chcą naprawdę porozumienia, socjaliści zaś twierdzą, że hasło jednolitego frontu ze strony komunistów jest tylko marnym komunistycznym, mającym na celu rozbić socjalistów.

Wszystko to wskazuje, że nie dojdzie do uzgodnienia poglądów i jednolity front socjalistyczno-komunistyczny w Polsce w najbliższej przyszłości urzeczywistniony nie będzie.

Majstrowie fabryczni żądają umowy zbiorowej

Łódź, 12 grudnia.
 (v) W niedzielę, dnia 16 grudnia odbędzie się ogólne zebranie związku majstrów fabrycznych, na którym poruszone będzie sprawa zawarcia umowy zbiorowej. Majstrowie fabryczni w przemyśle włókienniczym dotychczas umowy zbiorowej nie posiadali, wobec czego panowała ogromna rozpiętość stawek w poszczególnych zakładach pracy.

Ponieważ, w związku z bezrobociem i ugodowym stanowiskiem majstrów, niektóre firmy angażowały pracowników, płacąc im bardzo mało i obniżając tem samem poziom płac tej kategorii pracowników, umowa zbiorowa zapobiegnie na przyszłość wyzyskowi i nadmiernemu obniżaniu stawek.

Pierwsze choinki w Łodzi..

Łódź, 12 grudnia.
 Mimo środy i braku mrozów, mimo dłuższego czasu, dzielącego nas jeszcze od świąt Bożego Narodzenia, ukazały się już na placach pierwsze, zielone choinki, wprowadzając do szarżyny wielkomiejskiego życia pierwsze dreszczyki przedświątecznego nastroju. Są to jedyne symptomy zbliżających się świąt, bo jak dotychczas sklepy ruchu przedświątecznego jeszcze wcale nie odczuwają, a śnieg, będący nieodłącznym atrybutem grudniowych świąt, widoczny jest tylko w niektórych wystawach sklepowych: — jest to dekoracyjny śnieg z waty... (!)

Skróty telegraficzne.

— Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji budżetowej referent sen. Rostworowski zgłosił szereg poprawek do projektu ustawy konstytucyjnej, uchwalonego w dniu 26-go stycznia r. b.

— Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu rozpatrzono budżet Prezydenta Rzplitej, który wynosi 255.000 zł. Wszelkie wydatki kancelarii cywilnej P. Prezydenta zostały obniżone od 8 do 10 proc.

— W Lansing w Stanach Zjednoczonych spłonął hotel, przyczem 60 osób straciło życie.

— W Tulonie aresztowano dwóch jugosłowian, podejrzanych o współudział z zamachem w Marsylii. Nazywają się oni Mirko Clock i Stulmanowicz.

— Jak donoszą pisma francuskie, celem wizyty min. Hessa w Paryżu jest podobno projekt zawarcia przymierza wojskowego niemiec ko - francuskiego.

Zamówił zęby, wytłudził 100 zł. i... uciekł

W jaki sposób sprytny kombinator oszukał dentystę łódzkiego

Łódź, 12 grudnia.
 (k) Ofiarą pomysłowego oszusta padł pan F., posiadający przy ul. Piotrkowskiej gabinet techniczno-dentystyczny.

Każda matka i żona

dbająca naprawdę o zdrowie swoich najbliższych musi zawsze uważać,

by pożywienie przyrządzane w domu było rzeczywiście pełnowartościowe, gdyż tylko wtedy podtrzymuje ono zdrowie, tworzy siłę i energię.

Dlatego też powinna dodawać stale do śniadania

2-3 łyżeczki OVOMALTINY Dr. Wandera

która zawiera czynne witaminy oraz skoncentrowane składniki odżywcze.

Porcja Ovomaltyny do śniadania—tylko 10 groszy.

Jeden delegat będzie przyjęty, drugi zaś nie. — Konferencja w sprawie zatargu w fabryce Hoffrichtera

Łódź, 12 grudnia.
 (k) — Ostatnio doszło do zatargu w fabryce włókienniczej Hoffrichtera przy ul. Kątnej 15, na skutek wydalenia z pracy dwóch delegatów fabrycznych. Związki zawodowe wszczęły interwencję, domagając się, aby wydaleniu delegatów zostało spowrotem przyjęcie do pracy. Wczoraj sprawa ta została omówiona na konferencji, która odbyła się w inspekcji pracy przy udziale przedstawicieli zw. klasowego włóknarzy i delegatów firmy.

W Zduńskiej Woli zatarg trwa

Interwencja inspektora pracy i przedstawicieli robotników

Łódź, 12 grudnia.
 (k) — Wczoraj w inspekcji pracy odbyła się wspólna konferencja delegatów fabrycznych i przedstawicieli związków zawodowych w sprawie zatargów, do jakich doszło ostatnio w przemyśle zduńsko-wolskim. Chodzi mianowicie o to, że przemysłowcy w Zduńskiej Woli nie honorują umowy zbiorowej i nie przestrzegają ustawy o czasie pracy.

Napad na przodownika policji w sądzie w Poznaniu

Zawodowy złodziej, brat znanego bandyty, dwukrotnie strzelił do przodownika Zapłaty. — Rannego policjanta odwieziono do szpitala. — Przyczyny krwawego zamachu

Poznań, 12 grudnia.
 Dziś o godz. 12-iej w południe w gmachu sądu okręgowego w Poznaniu wydarzył się krwawy napad na przodownika policji państwowej, Zapłatę.

Przodownik Zapłata pracuje w 4-m komisariacie policji i występuje jako oskarżyciel publiczny w sądzie grodzkim, gdzie dnia dzisiejszego występował w jednej z rozpraw. Podczas rozprawy, gdy sąd był na naradzie, Zapłata wyszedł do toalety. Gdy wychodził z niej, został postrzelony przez pewnego osobnika. Ranny zdażył jeszcze chwycić napastnika,

KTÓRY DAŁ DOŃ DWA STRZAŁY, POCZEM RUNĄŁ NA ZIEMIĘ.

Publiczność przychwyciła niedosłatego zabójcę i oddała go w ręce policji. Na miejsce krwawego czynu zjawili się wiceprokurator sądu okręgowego Góralewicz w asystencji komendanta policji państwowej na m. Poznań, Kozakiewicz, kierownika wydziału śledczego Nowakowskiego, kierownika brygady śledczej Totwińskiego oraz

wprawienia sobie mostku i kilku płatynowych zębów. Klient ów oświadczył, że przyjdzie jeszcze raz po południu i wówczas omówi sprawę kosztów.

Około godz. 4-iej po południu, zadzwonił, oświadczaając, że nie może przyjść spowodu bólów nogi, prosząc równocześnie pana F., aby przyszedł do niego, do Grand-Hotelu, celem ostatecznego sfinalizowania tranzakcji.

Gdy pan F. udał się do hotelu, zastał swego klienta, siedzącego przy stole z obandażowaną nogą. W pewnej chwili zapukano do drzwi i jakiś posłaniec z miasta, przyniósł opieczątowany list.

Po odejściu posłańca, klient przeprosił na chwilę p. F. i wyszedł, oświadczaając, że musi wysłać komuś pieniądze. Po chwili jednak wrócił, prosząc o pożyczkę nie stu złotych, gdyż posiada tylko 500-złotowe banknoty.

Pan F., nie podejrzewając nic złego, wyjął z portfela żadaną sumę i wręczył pieniądze swemu klientowi, który wyszedł z pokoju.

Gdy nie wrócił po kilkunastu minutach, p. F., zaintrygowany jego długą nieobecnością, zeszedł na dół i tu, ku swemu przerażeniu, dowiedział się, że poszukiwany osobnik w palcie i kapeluszu, wyszedł na ulicę i że nie figuruje już w liście gości.

Okazało się, że cała historia z kuracją i zamówieniem na wprawienie mostku, była podstępem. Oszust, który nabrał dentystę na 100 złotych, przebywał w hotelu dwa dni i nie posiadał żadnych walizek, ani bagażu.

Bezpośrednio po zameldowaniu w komisariacie o oszustwie, p. F. pobił do elektrotechnika, który sprowadził do niego „klienta”. Okazało się, że znajomy nie wiedział z kim ma do czynienia. Oszust ów dzwonił do niego i podając się za przedstawiciela jakiejś firmy pod Łodzią, proponował mu, aby wyjechał z nim, celem dokonania pewnych prac elektryfikacyjnych.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie.

Rex
Kontrykenti
 Odbiór stacji europejskich
 C e n a
185 zł. na dogodnie
 spłaty
RADJO REICHER
 Łódź, Piotrkowska 142

pchane grubo marynarki, wobec czego Zapłata wezwał ich do zatrzymania się. Poczęli oni uciekać. Zapłata puścił się z nimi w pogoń i kilkakrotnie wzywał do zatrzymania się. Gdy tego nie uczynili, dał jeden strzał i zranił Jakubowskiego w prawą nogę. Jakubowskiego przewieziono do szpitala, gdzie wskutek komplikacji musiano mu amputować nogę.

Już po pierwszej amputacji nogi Jakubowski

POSTANOWIŁ SIĘ ZEMŚCIĆ NA PRZOD. ZAPŁACIE.

Rodzina powstrzymała go jednak przed dokonaniem zemsty. Przed trzema dniami rodzina wyrzuciła go z domu, albowiem nie dawał na swe utrzymanie.

Jakubowski postanowił wykonać teraz swą zemstę. Dowiedziawszy się, że Zapłata występuje jako oskarżyciel publiczny w sądzie grodzkim przygotował się do zamachu i przybył dziś do sądu grodzkiego, gdzie oczekiwał odpowiedniej chwili.

Jak się okazało, Jakubowski popełnił swój czyn z zemsty osobistej. Przodownik Zapłata w październiku 1930 r., patrolując na ul. Szyperskiej, natknął się na Jakubowskiego, który szedł w towarzystwie znanego złodzieja, Kwietniewskiego. Obaj złodzieje mieli wy-

MACZUGA, groźny bandyta wielkopolski, który zamordował księdza Chmurowicza, skazany na śmierć przez sąd przysięgłych w Rzeszowie

Rzeszów, 11 grudnia.

W poniedziałek rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Rzeszowie rozprawa przeciwko groźnemu zbirowi Maczuzie, który przez wiele miesięcy grasował po wsiach powiatów środkowej i wschodniej Małopolski, dokonyując szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Zbir, który ma na sumieniu 6 ofiar ludzkich, okazał się tchórzem. Całe dni, dzielące go od rozprawy spędził na nerwowym chodzeniu po celi. Przy każdej sposobności opowiadał, że sumienie jego nie obciąża ani kropla krwi. Podczas licznych starć z policją, jak twierdził, strzelał zawsze na posterach w górę, a nigdy w posterunkowych.

Rozprawa obudziła w całym kraju niesłychane zainteresowanie. Już w zeszłym tygodniu do sądu napłynęły tysiące zgłoszeń o bilety na rozprawę, tymczasem sala rozpraw pomieścić może co najwyżej 100 osób, tak, że nawet nie wszyscy krewni Maczugi otrzymali bilety wejścia.

W poniedziałek rano przed gmachem sądowym poczęły się gromadzić tłumy publiczności. Skonsygnowane oddziały policji z trudem mogły utrzymać porządek.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 rano. Po wylosowaniu 12 sędziów przysięgłych, na salę wprowadzają krwawego zbira, po którego twarzy poznacznym zdenerwowaniem i przejściem ostatnich dni.

Co zarzuca akt oskarżenia Władysławowi Maczuzie, 22-letniemu młodzieńcowi, przed którym drżała niemal cała Małopolska?

W nocy z 7 na 8 czerwca ub. roku Władysław Maczuga w towarzystwie dwóch kompanów, Antoniego Janusza i Józefa Kapusty, włamał się na plebanie do mieszkania ks. Chmurowicza w Przybyszówce pod Rzeszowem. Jeden

z bandytów wszedł do sypialni księdza, a gdy ten się przebudził, zagroził mu rewolwerem.

Mimo to dzielny ksiądz podbiega do napastnika, usiłując zderzyć mu maskę z twarzy. W tym momencie dwaj pozostali bandyci oddali do sędziwego kapłana szereg strzałów rewolwerowych, na skutek których zmarł po kilku godzinach. Po zbrodni bandyci podzieleni się łupem na cmentarzu i udali się w kierunku Rzeszowa.

Energiczne dochodzenie przyczyniło się do ujęcia dwóch sprawców napadu rabunkowego, Józefa Kapusty i Antoniego Janusza, a w kilka miesięcy po tem zdolano aresztować trzeciego bandytę, Władysława Maczuzę.

Oszadzonego w więzieniu Maczuga znalazł w dniu 31 grudnia zbior wraz z innym więźniem, Antonim Bykiem, z którym dokonał szeregu napadów bandyckich zbrodni. Po zastrzeżeniu Byka w czerwcu r. ub. podczas obławy policyjnej, Maczuga sam kontynuował swoją zbrodniczą działalność, siemając panie na trwogę wśród mieszkańców Małopolski.

Podczas czytania aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłucha-

nia Maczugi.

Krwawy zbir nie przyznaje się do winy. Ze wzruszeniem i patosem oświadcza:

— W dniu dzisiejszym chcę mówić prawdę...

Maczuga zaprzecza kategorycznie jakoby miał zastrzelić s. p. ks. Chmurowicza. Twierdzi, że do rabunku namówił go znany kaszaj i bandyta Wazybok. W mieszkaniu księdza odgrywał tylko rolę obserwatora, stojąc przy drzwiach. Po podzieleniu łupu udał się do domu w Rozbożu i tam został aresztowany w dniu 7 grudnia.

Maczuga następnie zaprzecza, że podczas dokonania rabunku u ks. Chmurowicza posiadał przy sobie broń. Gdy przewodniczący zarzuca mu niejasność w zeznaniach i kłamstwo, oświadcza:

— Bóg jedyny może poświadczyć, że mówię prawdę...

Następnie opisuje Maczuga dzieje swojej ucieczki z więzienia w Rzeszowicach. Twierdzi, że do wszystkich napadów rabunkowych namawiał go Byk i wypiera się dokonania napadu na dom Herzbergów, podczas którego trzy osoby zostały zamordowane. Maczuga zeznaje, że Byk terroryzował go rewol-

werem i zmuszał do uczestniczenia we wszystkich wyprawach.

Tribunał przystąpił do przesłuchania świadków.

Wielkie poruszenie na sali wywołały zeznania kompana Maczugi, Józefa Kapusty, który odsiaduje obecnie karę 5-letniego więzienia za współudział w napadzie na s. p. ks. Chmurowicza. Kapusta oświadcza, że do napadu na plebanie namówił go Maczuga, który po podziale łupów rzucił rewolwer do rzeki.

Ponieważ Maczuga zapierał się, jakoby miał wówczas przy sobie broń, przewodniczący zarządza konfrontację oskarżonego ze świadkiem. Maczuga zarzuca Kapuście kłamstwo i woła:

— Mów szczerą prawdę!

Mimo to Kapusta nie zmienia swoich zeznań.

Następnie zeznają wywiadowcy, z których jeden stwierdza, że Janusz drugi kompan Maczugi, oświadcza, iż właśnie Maczuga strzelał do księdza.

Naczelnik więzienia rzeszowskiego podaje, że kiedy 7 grudnia ub. roku przyprowadzono Maczuzę do więzienia, zapytał go, czy nie odczuwa wyrzutów sumienia. Oskarżony odpowiedział na to, że swego czynu żałuje i wyraził się:

„WZIELIŚMY DUSZE I ŻYCIE NIEMIECZAN”

Po przemówieniu prok. dr. Patteka i mgr. Wachpressa zabrał głos Maczuga i płacząc prosił przysięgłych o litość, zapewniając o swej niewinności. Następnie udali się przysięgli na naradę, poczem zwierzchnik ławy odczytał werdykt, uznający Maczuzę 12 głosami winnym zbrodni zabójstwa i rabunku. Na tej podstawie trybunał po naradzie wydał wyrok, skazujący go na KARĘ ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE.

Obrońca zapowiedział kasację do Sądu Najwyższego.

Niesamowite zjawiska na luksusowym statku Kto zna tajemnicę „Białego Jachtu“?

Pośród licznych okrętów, utrzymujących stałą komunikację między Europą a Ameryką, są statki, które — bez względu na swoje rozmiary — mają charakter raczej spacerowych jachtów, niż transoceanicznych olbrzymów. Statki te służą do przewozu pasażerów, którym nie zależy wcale na cenie biletu.

Jednym z najbardziej eleganckich statków tego rodzaju jest „Biały Jacht”,

zwany również „Jachtem snobów i milionerów”.

Na statku tym rozegrały się wydarzenia, które przeszły swą niesamowitością najbujniejszą fantazję.

Szczegóły — w najnowszej powieści Adama Nasielskiego, która ukazała się pod tytułem „Jacht zgrozy” w najnowszym, znacznie powiększonym numerze „Co Tydzień Powieść”. Cena egzemplarza 30 groszy.

JERZY ZDAN

POD GILOTYNĄ

NIEZWYKŁE DZIEJE SZPIEGA-AKTORA

8

Gdy Fortwil wszedł do pociągu, który miał odjechać do Hamburga, Furstenberga na dworcu nie było. Pociąg odjechał bez niego. Należało przypuszczać, że otrzymał on odrębne instrukcje, w związku z którymi pozostał na terenie. Sztab rosyjski, nie mając zaufania do szpiegów, częstokroć szachował ich niespodziewanymi dyspozycjami, o których nie powiadamiał pozostałych szpiegów, wykonywujących to samo zadanie.

Pociąg pędził przez ziemie niemieckie. Fortwil nucił:

„I znowu w małym gabinecie i ja i ty A z nami tylko wielka miłość itd.”

W Kopenhadze już oczekiwał z niecierpliwością Fortwila Herc. Był bardzo zdziwiony, że niema jeszcze Furstenberga. Nic go nie mogło zatrzymać, żadnych podwójnych instrukcji nie otrzymał.

— Czy przypadkiem nie wspiął się — pytał zaniepokojony Fortwil.

Herc oświadczył Fortwilowi, że nie posiada szyfru nut i odesłał tekst wraz z melodią do sztabu. W Kopenhadze spotkał się Fortwil z pozostałymi członkami organizacji. Tylko Szapirb działał gdzieś na terenie. Myny wszystkich towarzyszy ze Zbuczyna były markotne. Herc nie dotrzymywał warunków, gaże nie były wypłacane w umówionej wysokości i punktualnie. Szczególnie narzekał Wilner, który liczył na to, że będzie miał możliwość zetknięcia się ze swoją przyjaciółką Alicją Warm. Tymczasem Herc zwlekał z wysła-

niem go do Berlina. Wilner rwał się do najniebezpieczniejszej roboty, byleby zobaczyć się ze swoją ukochaną, która tymczasem pocieszała się jak mogła w Berlinie, przechodząc z rąk do rąk bogatych, dorabiających się majątków na dostawach dla wojska.

Fortwil zorientowawszy się w niepomyślnej sytuacji finansowej, a w każdym razie powołując się na to, postanowił zaangażować się do jakiegokolwiek teatryku w Kopenhadze. Znał dobrze niemiecki, w którym to języku pisywało się wielu aktorów. Spotkał się z zupełną aprobatą Herc, który zalecił mu udawanie rosyjskiego aktora, dezertera z wojska, zmuszonego do szukania chleba na emigracji. Fortwil bez większego trudu otrzymał engagement w teatryku „Tivoli”, kabarecie przy stolikach.

Występował tutaj jako Ryszard Konors.

IX.

TROJAŃSKI KON.

Wypadki wojenne toczyły się z niezwykłą szybkością, doprowadzając do sensacyjnego zwrotu w dziejach bandy szpiegowskiej.

Klęskę za klęską ponosili rosjanie. — Niemieckie sztaby w nieuchwytny sposób zdobywały najbardziej poufne informacje, tymczasem praca rosyjskiego wywiadu stawała się coraz gorsza, a w pewnym momencie stała się źródłem niepowetowanych klęsk. Wreszcie całą Rosję, a nawet całym światem wstrząsnę-

ła jedna z największych klęsk wojennych Mazury. Armia Samsonowa, została wciągnięta w niezwykle sprytny sposób w zasadzkę. Niewątpliwie główną przyczyną tego wielkiego dramatu w błotach mazurskich było pokrzyżowanie planów operacyjnych rosjan przez strategów nie mieckich, którzy w niepojęty sposób dowiedzieli się o najtajniejszych zamiarach rosyjskiego sztabu generalnego.

Sztab rosyjski zorientował się, że padł ofiarą niesłychanej afery szpiegowskiej. Został on wprowadzony w błąd i otrzymał dane fałszywe, w wyniku czego armia Samsonowa dostała się w pułapkę i została formalnie rozgromiona.

Centrala wywiadu wystosowała do Hercy obszerny kablogram, wzywając go do niezwłocznego zdemaskowania prowokacji.

Tegoż samego dnia w Berlinie zapadł wyrok śmierci, wydany przez sąd polowy na 4 osoby, oskarżone o działanie z ramienia rosyjskiego wywiadu. Ta sama tajemnicza ręka, która podsunęła fałszywe plany, „sypnęła” najbardziej zakonspirowany oddział organizacji szpiegowskiej, który oddawał przez szereg miesięcy nieocenione usługi wrogiemu państwu.

Po otrzymaniu przez Hercy kablogramu, zredagowanego w niezwykle ostrym tonie, podejrzenia Hercy co do podwójnej roli Fortwila zostały potwierdzone.

Herc nie miał żadnych wątpliwości, że Fortwil oddał w ręce niemieckiego wywiadu Furstenberga i zdradził tajemnicę organizacji w Berlinie. Będąc zaufanym sztabu rosyjskiego, sprzedał się Niemcom, i działając z ich ramienia, zadał śmiertelny cios rosyjskiemu wywiadowi.

Dla Hercy sprawa ta oznacza koniec kariery. Nietylko, że nie mógł liczyć na dalsze awanse, lecz stawał w obliczu zupełnego bankructwa i niebezpieczeństwa, że na niego padnie podejrzenie sztabu rosyjskiego. Należało ratować się, a jed-

nocześnie zemścić się na zdrajcy.

Po dokładnym przestudiowaniu kablogramu, Herc usiadł przy biurku i nakreślił na arkuszu papieru kilka słów, włożył do koperty i zatelefonował do „Tivoli”.

Po godzinie, Fortwil znajdował się w pokoju Hercy.

— „Kochany panie” — mówił słodkim głosem do przybyłego Fortwila, „jestem z pana bardzo zadowolony i daję obecnie zlecenie, które wskazuje na szczególną zaufanie. Odwiezie pan do Petersburga ten oto liścik. W sztabie otrzyma pan po doręczeniu listu 12.000 rubli dla naszej organizacji. Na kosztu ma pan 1.000 rubli. Za tydzień spotykamy się w Petersburgu!”

Fortwil błyskawicznym ruchem prze-

darł kopertę.

Herc zerwał się z fotelu i opadł bezwładny.

— „Łajdakul — zasyczał Fortwil — „Morderco!”

— Nikczemny zdrajco i tak nie ujdiesz kuli rosyjskiej!

— Ha, ha, ha, — zaśmiał się Fortwil. Twarz jego była biała jak płótno, usta wykrzywiły się w potwornym uśmiechu.

— Kacie, jesteś stanowczo za mało roztropny, pożegnaj się też z tym tysiącem rubli!...

Rzucił na biurko kartę z rozdartej koperty.

„Oto zdrajca! — brzmiała jej treść — któremu zawdzięczacie klęskę mazurską. Przed rozstrzelaniem, należy jednak wydusić z niego wszystko, co wie!”

Herc”.

Był to dlań wyrok śmierci, który sam miał doręczyć w sztabie.

Obaj stali naprzeciwko siebie. Z jednej strony człowiek, w którego ręku od lat skupiały się wszystkie nici rosyjskie go wywiadu. Z drugiej zaś jeden z jego agentów, który w niwecz pogroził wszystkie plany na przyszłość.

(dalszy ciąg jutro).

KSIEŻYCOWA KOCHANKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” Mieczysław Sylwester.

11

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Na dalekim cmentarzu w podziemiach grobowca z czarnego granitu schodzą się zamaskowani członkowie „Bractwa Satanistów” na swoje potajemne nocne obrzędy.

Pełnym grozy i wyuzdania orgon patronuje zagadkowy mistrz i dama w srebrnej masce, zwana „Księżycową kochanką”.

Pewnej nocy w pobliskim pałacu w Dreźnie, cichy dokonany zostaje tajemniczy zbrodnia. Oto w przeddzień ślubu zginęła w niewyjaśniony sposób młoda panna Henrieta Dreznicka. Ślad krwi, jaki pozostał na posadce w jej pokoju świadczy o tem, że prawdopodobnie popełnione zostało morderstwo. Zniknięcie pięknej panny zauważył nad ranem jej narzeczony inżynier Janusz Skrzycki — i szaleje z rozpacz.

Tę samą noc opuścił swoją menne znany apasz Stefan Brzytewka, ażeby, uważnie rozglądając się dokoła, zniknąć w głębi małego szynku. Tu spotyka się z drugim apaszem Józkiem.

Obaj rzeźmieszkowie, siedząc za stołem, wdali się w cicha, ale mocno ożywiona rozmowę.

Wreszcie obaj wychodzą do pustej sieni, gdzie Józek wręcza swemu towarzyszkowi część tajemniczej zdobyczy: grubą paczkę stu złotych banknotów.

Stefan Brzytewka wraz z swoją kochanką Zoską spieszy na dworzec, ażeby wsiąść do pociągu, zmierzającego do Katowic. Jednakże w drodze zostaje zaarrestowany przez głośniego detektywa Henryka Petronia.

Stefan Brzytewka zreczynił fortem zdołał uśpić czujność eskortujących go agentów i wyskoczyć przez okno wagonu.

Detektyw Petroni wraz z pomocnikami rusza się w pogoń za zbiegłym rzeźmieszkim.

Po dramatycznym pościgu Stefan Brzytewka zostaje ujęty. Ponieważ uciekając zraniał się ciężko, detektyw opatrzył jego rany. Wdzięczny opryszek opowiedział mu, że kiedy poprzedniej nocy udał się na cmentarz, celem zakopania tam zrabowanych pieniędzy, usłyszał hałasy, wydobywające się z głębi jednego z grobowców, potem zaś zauważył obciętą głowę ludzką.

W pewnej chwili zagadkowa głowa unosiła się do góry i wśród szatańskiego chichotu znikła w powietrzu.

Brzytewka odwieziony zostaje do szpitala więziennego a detektyw Petroni jedzie swoim autem do pałacu dreznickiego, ażeby rozwiązać zagadkę zniknięcia pięknej Henriety Dreznickiej.

„Ale, mimo jego intensywnego śledztwa, zagadka wikła się coraz bardziej.”

Na drugi dzień inżynier Skrzycki otrzymuje przesłankę. Skoro rozpakował ją, ze skrzyknął wypadła głowa ludzka. Była to głowa Henriety Dreznickiej.

Detektyw Petroni przypomniał sobie historię, jaką opowiadał mu Stefan Brzytewka o niesamowitej głowie na cmentarzu. Udał się więc do szpitala, odwiedzając rannego apasza.

Brzytewka po raz drugi powtarzał mu swoje niesamowite rewelacje.

Henryk Petroni udaje się nocą na cmentarz, gdzie jest świadkiem, jak kilka zamaskowanych postaci znika w otchłani grobowca z czarnego granitu.

Detektyw dorozumiewa się, że jest to ten sam grób rodzinny, o którym wspominał mu ranny kaszlarz.

Wślizguje się więc do grobowca i jest świadkiem nocnego obrzędu „Bractwa Satanistów”.

W pewnej chwili „Księżycowa Kochanka” podsunęła mu ku ustom czarkę. Petroni, udając, że pije, wciągnął w nozdrza powietrze — i runął nieprzytomny na ziemię.

Mistrz, który zdemaskował intruza, kazał go związać i zostawić w głębi grobowca.

Narzeczony Henriety Dreznickiej jedzie do Zurichu, gdzie ongiś studiowała jego kochanka, ażeby dowiedzieć się od dentystki, która leczyła Henrię, prawdziwych rewelacji, budzących w nim wątpliwości w autentyczność przysłanej mu głowy.

Skrzycki nacierpiał się tak bardzo, że teraz hipotezy pani Maurer, wątpiącej w identyczność przysłanej mu głowy, chwycił się oburacz.

Błyskawicznie powziął plan dalszego działania.

Oto powrócił natychmiast do kraju, ażeby podzielić się z Petroniem sensacyjnymi nowinami. Następnie zażąda ekshumacji pogrzebanej głowy i podda ją ekspertyzie lekarskiej: ewentualnie kazać ją nawet przesłać do Zurichu, do dentystycznego gabinetu pani Maurer.

Wstąpił w niego nowy duch. Był zupełnie zmieniony, kiedy wśród tysięcy podziękowań uściśkał rękę pani Maurer, ażeby prosto z jej zakładu, pośpieszyć na lotnisko, skąd drogą powietrzną zamierzał polecieć do kraju.

Po jego odejściu, pani Maurer czas jakiś przechadzała się w zamyśleniu po

pokoju. Wreszcie raz jeszcze jeden wzięła do ręki książkę przyjęć i otworzyła ją na stronie, na której widniało nazwisko

Henriety Dreznickiej.

Czoło jej stałdowało kilka poprzecznych zmarszczek.

Rozdział 13.

Stefan Brzytewka zeznaje

Minęło wiele godzin, zanim wreszcie oszołomiony i uśpiony działaniem straszliwego preparatu „Z. 3” Henryk Petroni przyszedł do siebie.

W głowie czuł straszliwy chaos i wir. Przeszło jeszcze wiel czasu, zanim detektyw zdołał jako tako skupić myśli.

Chciał poruszyć ręką, przewrócić się na drugi bok, lecz nie mógł.

— Czyżbym był sparaliżowany? — zadrżał.

Dopiero znacznie później uzmysłowił sobie, że jest silnie związany, a na usta założono mu knebel.

Leniwie płynęły jego myśli. Przypominał sobie fantastyczne sceny ubiegłej nocy: zamaskowane bractwo satanistów, orgie u stóp trumny, w której spoczywały zwłoki umarłej kobiety, niesamowite oczy wielkiego mistrza i piśczętliwe szepty „Księżycowej kochanki”.

Wszystko to wydawało mu się teraz snem.

Nie wytrzeźwiał jeszcze z działania straszliwego środka nasennego. Nie próbował ani zastanowić się nad obecną swą sytuacją, ani też uwolnić się z pet.

Powiewki jego ciężko opadły spowrotem...

„Nagle zjawił się w grobowcu mistrz i niski ułomny brat „Piszczał spróchniały”. Włożyli nieruchomego Petronia do trumny, zabili wieko i ponieśli go gdzieś daleko.

Po chwili uczuł Petroni, że na wierzchu trumny padają grudki ziemi i kamienie.

— Boże, zakopują mnie żywcem! — jęknął w ostatniej rozpaczy.

Spreżył się, ażeby odwalić wieko trumny i uciekać. Lecz śmiertelne jego wysiłki nie przysłały się na nic. Pot nie ludzki zrosił mu czoło, on jednak nie po trafił poruszyć nawet palcem. A wokoło brzmiały jakieś szatańskie śmiechy: to śmieli się umarli.

Niewiadomo jak długo trwała ta jego meka — godzinę czy wieki całe?

Wreszcie ocknął się znowu. Zrozumiał, że śnił. Niemniej sytuacja jego na jawie przedstawiała się tragicznie.

Był mocno związany, zakneblowany, porzucony w głębi grobowca, zdany na łaskę okrutnego mistrza satanistów.

Wiedział, że znikąd nie może oczekiwać pomocy, ponieważ nikogo ze swych najbliższych nie uprzedził, dokąd się udał.

Poczęło dokuczać mu zimno, a potem zbudził się w nim głód, targając mu trzewia. I tak przemijały godziny, a może dni.

Głód przewiercając wnętrze nie szczęśliwego więźnia, stawał się coraz nieznosienszy. Myśli Petronia pracowały coraz leniwiej w miarę jak słabły jego siły.

— A zatem rzeczywiście mam zginać z głodu w tym koszmarnym grobowcu — buntowało się całe jestestwo konającego człowieka. Oczy jego biegały w ciemności napróżno szukały ratunku.

Coraz ciszej stukalo jego serce, coraz bardziej dantejska stawała się groza milczącego grobowca.

Na wielkim, sarkofagu usiadł anioł śmierci i opuściwszy hebanowe skrzydła, spoglądał nieruchomo oczyma na leżącego w kacie człowieka.

— — — — —

Petroni zginął...

Gdzie się podział detektyw Petroni? W urzędzie śledczym zapanowała

prawdziwa konsternacja.

Dwa dni temu o godzinie ósmej rano miał detektyw skomunikować się z komisarzem Wattsonem w sprawie wspólnego prowadzenia śledztwa w pewnej aferze przemytniczej. Lecz tym razem sumienny zazwyczaj kryminolog nie zjawił się.

A skoro nie pokazał się i dnia następnego, poczęto się obawiać, że znany ze swej brawury Petroni uległ jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi.

Nie ulegało kwestji, że zuchwały rzykant wpłatał się w jakąś niebezpieczną grę i wpadł w potrzask — o ile nawet nie zginął!

Należało zorganizować ekspedycję ratunkową.

Lecz dokąd ją skierować? Gdzie szukać śladów zaginionego detektywa?

Komenda policji sprowokowała w prasie wielkie artykuły, opowiadające o zniknięciu sławnego kryminologa, mając nadzieję, że może zgłosi się ktoś, kto miałby coś do powiedzenia o zaginionym.

Okazało się, że manewr ten był bardzo słuszny.

Przebywający w szpitalu na kuracji ranny kaszlarz, Stefan Brzytewka, polecił sprowadzić komisarza Wattsona z tem, że chciałby mu zakomunikować bardzo cenne wiadomości, dotyczące zaginionego detektywa.

Skoro zaintrygowany komisarz zjawił się, apasz rozpoczął filozoficznie, jak zwykle.

— Czy zna pan, panie komisarzu, wzruszającą bajkę o przysłudze, jaką wyświadczyła lwu mała myszka? — Zna pan? To świetnie! Otóż i ja jestem zdania, że każdy dobry uczynek zostaje kiedyś wynagrodzony!

— Do rzeczy, do rzeczy, Brzytewko — zaczął się niecierpliwie komisarz. Lecz kaszlarz ciągnął dalej z istic angielską flegmą.

— „Brzytewko”, powiedział pan, panie komisarzu. A co by się stało, gdyby zwrócił się pan do mnie przez „panie Brzytewko”? Czy fakt, że poślizgnęła mi się nieco noga upoważnia innych do tego, by tykano i obrażano mnie? Jakżeż inny jest pan inspektor Petroni. On, zakładając mi nawet kajdanki na ręce nie omieszkiał przytem powiedzieć: — „Aresztuję pana, panie Brzytewko... Bardzo mi przykro, że zmuszony jestem sprawić panu tę nieprzyjemność...” Tak, to jest prawdziwy dżentelman i człowiek kulturalny... Gdybyż tak inni panowie z policji zechcieli go naśladować. Ah, jakżeż byłoby wtedy miło na świecie.

Na twarzy Wattsona odbijało się co raz to większe zdenerwowanie.

— Więc poto mnie pan tu zawezwał ażeby prawić mi morały?

— Nietylko poto — odparł z powagą Brzytewka. — Aczkolwiek nie neguję, że w tem co powiem tkwi głębszy moralny sens. Narazie, zanim powiem to najważniejsze, zechce mnie pan poczęstować dobrym papierosem.

Kiedy komisarz Wattson, zgrzytając zębami, wyciągnął papierosnicę, opryszek zapalił papierosa i ciągnął dalej:

— Pan inspektor Petroni był w każdym calu dżentelmanem: dostarczył mi ekstra pudełka cygar, oraz pozwolił, ażeby pożyczano mi gazety. I oto dobroć jego zostanie wynagrodzona. Albowiem powiada Pismo Święte...

— A niechże pana szlak trafi! — rzucił się zdenerwowany kamisarz — czy

przystąpi pan wreszcie do sedna sprawy?

— Właśnie przystępuję — odparł z niezmaconą pogodą Brzytewka. — Otóż z dzienników tych dowiedziałem się, że pan inspektor Petroni (mój przyjaciel śmiem powiedzieć i dobroczyńca) zniknął w tajemniczy sposób. Panie komisarzu, mogę panu zakomunikować, że wiem coś o tej sprawie!

— Gadajże pan wreszcie! — wrzasnął oficer policji.

Teraz dopiero opowiedział ranny apasz komisarzowi o przygodach i cudach, jakie pewnej posępnej nocy widział na zamiejskim cmentarzu: o przedziwnych odgłosach, dobywających się z głębi grobowca z czarnego granitu, o poruszającej się płycie mogilnej i latającej głowie.

— Pana inspektora Petronia — kończył swoją opowieść Brzytewka — zainteresowało bardzo to opowiadanie. Po wiedział mi, że istnieje jakaś łączność między głową, jaką widziałem na cmentarzu, a morderstwem panny Henriety Dreznickiej. Wiem z całą pewnością, że wprost odemnie udał się na cmentarz. Tam też prawdopodobnie przydarzyło się mu nieszczęście... Czy mogę poprosić pana o jeszcze jednego papierosika?

Komisarz wysypał mu zawartość swej papierosnicy na koldrę, a apasz dochodził do ostatecznego wniosku:

— Przysięgam, że i pan inspektor Petroni zaintrygowany został zagadką grobowca... Kto wie, czy rozwiązując ją, nie padł sam ofiarą tajemniczej reki?

Umysł komisarza Wattsona pracował intensywnie. Intuicja powiedziała mu, że z zeznań Brzytewki wyciągnąć może cenne dla siebie wskazówki.

Trzeźwo myślący oficer policji nie wierzył w duchy i upiory. Zrozumiał, że grobowiec z czarnego granitu, huczący nocą tajemniczą wrzawą, musi być miejscem schadzek zagadkowych przestępców — którzy też prawdopodobnie unieszkodliwił depczącego im po piętach Petronia.

Należało działać natychmiast i to z całą energią.

Jedna chwila, a Wattson miał już ułożony plan działania.

— Czy poznałby pan grobowiec, o którym pan opowiadał? — zwrócił się do Brzytewki.

Brzytewka przyknął oczy.

— Nie tak łatwo! Widziałem go raz tylko i to w dodatku w nocy, jednakże mniej więcej zapamiętałem jego kształt. Możliwe, że na tym samym cmentarzu odnalazłbym dziesięć podobnych grobów rodzinnych — lecz między tymi dziesięcioma z całą pewnością znalazłby się podejrzany.

Komisarz Wattson dochodził do szybkiego wniosku.

— Ponieważ nie może pan jeszcze chodzić, przewieziemy pana autem na cmentarz i będzie nam pan musiał do pomocy w odszukaniu zagadkowego grobu, który, kto wie, czy się stał mogiłą Petronia.

— Jestem do pańskiej dyspozycji — zawołał z całą gotowością Brzytewka.

— Przyznam się, że leżąc w murach więziennych szpitala, stęskniłem się trochę za świeżym, majowym powietrzem... A poza tem z przyjemnością wyświadczę przysługę jednemu człowiekowi z policji, którego mógłbym nazwać dżentelmanem...

... — nie wyłączając naturalnie i pana — dodał szybko, widząc, że komisarz Wattson marszczy groźnie brew.

(Dalszy ciąg jutro)

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana
w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

KINO - TEATR

11 Listopada 16

„MIRAZ”

Dziś

Prokurator Alicja Horn

z Jadwigą Smosarską w roli
gl.

Następne programy:

Koci Pazur

Petersburskie Noce

Rakoczy Marsz

Zemsta D-ra Fu Manchu

Dzielny Chłopiec

Pieśniarz Warszawy

Dr. MED.

M. Glazer

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Zachodnia 64, tel. 185-49

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

DR. MED.

Klara Margolis

gabinet fizykalnego leczenia
(kwarc, diatermia, elektroterapia itp.)

PIOTRKOWSKA 113

tel. 165-17,

od 10-1 i 3-7.

DR. MED.

Niewiażski

spec. chor. skórnych i wenerycznych
(porady seksualne)

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w.
w niedziele i święta od 9-1-ej.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, dnia 12-go grudnia.

6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.48-6.52: Muzyka (płyty). 6.52-7.07: Gimna-
styka. 7.07-7.15: Muzyka (płyty). 7.15-7.25:
Dziennik poranny. 7.25-7.35: Muzyka (płyty).
7.35-7.40: Chwilka pań domu 7.40-7.50: Zapo-
wiedź programu. 7.50-8.00: Koncert reklamowy.
8.00-11.57: Przerwa. 11.57-12.03: Sygnał cza-
su z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03-12.05:
Wiadomości meteorologiczne. 12.05-12.10: Co-
dzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10-13.00:
Koncert zespołu Arkadii Flato. (Transm z Ka-
towiec). 13.00-13.05: Dziennik południowy. 13.05-
13.30: Drobne utwory fortepianowe i skrzyp-
cowe (płyty). 13.30-13.35: Przerwa. 13.35-13.45:
Wiadomości o eksporcie polskim. 13.45-13.55:
Przegląd giełdowy. 13.55-14.00: Fragment tea-
tralny. 14.00-14.45: Koncert zespołu Haliny
Adamskiej-Grossmanowej.
14.45-17.00: „Król Puszcy i Król Czerwony” —
opowiadanie dla dzieci starszych, wygłosi
prof. Kazimierz Simm.
17.00-17.25: Recital skrzypcowy Jadwigi Draż-
dy. 17.25-17.35: „Dziesięciolecie deklaracji praw
dzieci” — wygł. Halina Doran-Dornatowicz.
17.35-17.50: Transkrypcje znanych utworów w
wykonaniu orkiestry fortepianów Anna Wa-
letra (płyty).
17.50-18.00: Poradnik sportowy.
18.00-18.10: Muzyka (płyty).
18.10-18.15: Repertuar teatrów.
18.15-18.45: Koncert kameralny w wykonaniu
kwartetu smyczkowego Członków Orkiestry
Filharmonii Warszawskiej.
18.45-19.00: „Łódź na rynkach świata”.
19.00-19.20: Pieśni w wykonaniu St. Millerowej.
19.20-19.30: Feljton aktualny.
19.30-19.45: Luigini. Balet egipski (płyty).
19.45-19.50: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.50-20.00: Wiadomości sportowe.
20.00-20.45: Muzyka lekka w wyk. orkiestry sa-
lonowej Marka Webera, z udziałem Adama
Wysockiego (piosenki — płyty).

20.45-20.55: Dziennik wieczorny.
20.55-21.00: „Jak pracujemy w Polsce”.
21.00-21.30: Koncert chopinowski w wykonaniu
Zofii Rabczewiczowej.
21.30-21.40: Muzyka (płyty).
21.40-22.00: Polskie pieśni ludowe w wykona-
niu Emmy Szabrańskiej.
22.00-22.15: Odczyt p. t. „Przyczyny walki z re-
ligią” wygł. ks. Michał Klepacz.
22.15-22.30: Koncert reklamowy.
22.30-23.00: Muzyka taneczna z restauracji ho-
telu „Bristol”.
23.00-23.05: Wiadomości meteorologiczne dla
komunikacji lotniczej.
23.05-23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z re-
stauracji hotelu „Bristol”.
DZIS SŁUCHAMY:
20.00: OSŁO. Koncert wieczorny.
20.00: PRAGA. Koncert symfoniczny.
20.00: SZTOKHOLM. Utwory Bacha.
20.35: BUDAPEST. Koncert wieczorny.
20.40: FRANKFURT. Audycja państwowa.
20.45: RZYM. Wieczór operowy.
20.55: HILVERSUM. Operetka Friedmanna

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty

LILI HIRSZMAN

przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front

Tel. 143-21

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Steckla
(Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Naruto-
wicz 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L.
Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrow-
skiego (Pomorska 91).

II-gi TYDZIEŃ
REKORDOWEGO
POWODZENIA

Ceny miejsc: 50 i 54 gr.
na następne 54, 85 i 1.09.



Kino-teatr „CORSO” Legionów 2-4

„VIVA VILLA”

w roli Pancho Villi, bandyty, wodza rewolucji i prezydenta — analfabety.

WALLACE BEERY, oraz kusząca FAY WRAY

Zył, jak dzięki człowiek... Walczył jak szaleniec... Kochał jak diabeł... Zginął jak bohater.

Potęga! Sensacja! Zyciowa prawda!

Nadprogram farsa: „GWIAZDY — GWIAZDORY I GWIAZDECZKI” w roli głównej Smosarska, Bodo.

Początek o godz. 4-ej, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 11-ej.

Nasz wielki rewelacyjny
program!

METRO Markiza Jorisaka ADRIA

Przejazd 2

W roli głównej: uroczą, pełną czar **Annabella**.

Główna 1

Kino - teatr

CZARY

DJABLICA z KANZAS

W rol. gl. Buck Jones i Shirley Grey

CEGIELNIANA 2.

DZIŚ REWELACYJNA PREMIERA!

Wielka rewelacja
dla całego świata.
Wyjątkowa okazja
do zwiedzenia
Palestyny
bez certyfikatów

Wielki podwójny program!

PALESTYNA 1934-35 TEL-AVIV

Wspaniały rozwój „Ziemi obiecanej” — Amerykańskie tempo pracy.
Targi Lewantynskie. Przez ekran przewijają się postacie przywódców Zy-
dostwa palestyńskiego jak: prezydent Sokolow, prof. Wajcman, prezydent
Tel - Avivu Dyzenhof, Ben-Gurion i inni.

WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHORO-
B WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Została przeniesiona na ul.

Zielona 2, tel. 189-33

od 9 rano — 9 wiecz.

PORADA 3 ZŁ.

Dzieci i kobiety przyjmują kobieta-
lekarz od 11-1 i od 3-4.

DOKTÓR

Wołkowyski

PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11

Telefon 238-02

Choroby weneryczne, moczopłciowe
i skórne.

Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w nie-
dziele i święta od 9-1.

Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR

TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych.

Zawadzka 6

fr. II piętro, tel. 234-12.

8-12, 2-4, 6-9 wiecz.

W niedziele i święta od 8-1 pp.

Dla Pań oddzielna poczekalnia.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRAN-
CUSKIEGO — gruntownie udzielam
gramatyka, literatura, konwersacja,
handlowa korespondencja. Tel. 183-04,
g. 10-12 rano, 3-4 po poł.

DR. MED.

L. NITECKI

Powrócił

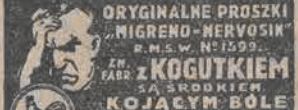
SPEC. CHORO-
B SKÓRNYCH WENE-
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

front, I piętro

NAWROT 32. Tel. 213-18

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.

W niedz. i święta od 9-12 w poł.



MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW.

GRYPA, PRZEBIEGNIENIA

BÓLE ARTRETYCZNE.

STAWOWE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZK. FABR. KOGUTKIEM

W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Potrzkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10-12

i 5-8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

PRZYCHODNIA

Wenerologiczna

Lekarzy specjalistów

ZAWADZKA 1, tel. 122-73

czynna od 9 r. do 10 wiecz.

Choroby weneryczne — moczopłciowe
i skórne. (Porady seksualne).

STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna
całą dobę. Dla pań oddzielna poczekal-
Porada 3 złote.

Dr. med.

H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.

W niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr. Med. **WŁODZIMIERZ**

ŻADZIEWICZ

Specjalista chorób
uszu, nosa, gardła i krtani

Łódź, ul. Piotrkowska 164

tel. 125-26

przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

MAGLE masywne, udoskonalone sprze-
daje fabryka „Junior”. Łódź, Śa-
dziowska 16 (obok Zgierskiej 122).

16

ZDUNA potrzebujesz? Dzwonić tel.

189-35, Wólczańska 77. Zakład zdun-
ski, Zalewski.

23

LECZNICA

PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89

(przy przyst. tramw. Pabjanickich)

2 razy dziennie przyjmują lekarze

wszystkich specjalności. Gabinet dent.

Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi

i analizy. Otwarta od 11-ej rano do

8-ej wieczór.

Porada 3 złote.



Dr. H. SZUMACHER

Choroby skórne
i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9

wiecz., w niedziele i święta

od 10-1.

Ceny lecznicowe.

FURGON do mięsa do sprzedania ul.

Krasickiego 6 (dawn. Wegnera) przy

Rzgowskiej.

11

7



Bijatyka na boisku Olbrzym z Nowego Targu

„Krwawy” biuletyn policji wiedeńskiej

Na meczu drużyny Weisse Elf przeciwko Astoria 1920, jaki rozegrany został ubiegłej niedzieli we Wiedniu, doszło do nienotowanych jeszcze wybrków ze strony publiczności wiedeńskiej. Na dwadzieścia minut przed końcem spotkania około 500 widzów wdarło się na boisko i pobiło w tak dotkliwy sposób piłkarzy, że wezwane pogotowie ratunkowe zmuszone było opatrzyć pięciu poturbowanych piłkarzy na boisku, a dwóch innych w stanie bardzo ciężkim przewieźć do szpitala, gdzie poddano im natychmiast operacji.

Przebieg wypadków jakie miały miejsce na tym „mecz” zilustruje najlepiej biuletyn policji wiedeńskiej z dnia 9-go grudnia.

Na stadionie sportowym „Schwarz-Weiss”, przy ul. Ameisgasse, doszło spowodowania przez ukończenia meczu piłkarskiego do bijatyki pomiędzy graczami i publicznością.

W czasie bitki 20-letni Bortholy został kopnięty przez nieznanego osobnika co spowodowało wstrząs nerwowy i wewnętrzny wylew krwi. 21-letni Thimmler został również kopnięty i doznał zgniecenia krzyża. Oba musiano natychmiast po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe przewieźć do szpitala. Trzech następnych zawodników: 24-letni Balko, 22-

letni Bacac i 23-letni Hacker, zostali ranni w ręce bądź też nogi. Wszyscy trzej po opatrunku lekarskim, udali się o własnych siłach do domu.

Opatrzono też jeszcze kilku innych piłkarzy, których nazwiska nie zostały jednak zanotowane.

8 a nie 9 klubów

w puli finałowej mistrzostw hokejowych Polski

Na skutek licznych protestów zrewidował Zarząd PZHL zasztygownie w uchwale w sprawie finansowej puli mistrzostw hokejowych Polski.

Nie ma mistrza ping-pongowego w Łodzi

Na poniedziałkowym posiedzeniu G. i D. Ł. O. Z. T. S. rozpatrywany był protest Orlecia, w sprawie unieważnienia meczu z Makabi. Spotkanie między Makabi a Orleciem, zostało powtórnie wyznaczone na najbliższą sobotę, na godz. 19-tą.

Od wyniku powyższego meczu zależać będzie, której z drużyn przypadnie w udziale tytuł mistrza Łodzi.

na turnieju bokserskim Warty

Poznań, 12 grudnia.

Sekcja pięściarska Warty obchodzi w bieżącym sezonie jubileusz dziesięciolecia swego istnienia. Z tej okazji, rozegrała już Warta dwa spotkania drużynowe z zespołami niemieckimi, oba zakończone świetnymi zwycięstwami jubila-

tów. W miesiącu lutym projektuje Warty zorganizowanie w ramach jubileuszu międzynarodowego turnieju pięściarskiego w czterech wagach: piórkowej, półśredniej, półciężkiej i ciężkiej. Na turniej ten obok najlepszych pięściarzy polskich zaproszeni też mają być czołowi pięściarze europejscy.

Turniej zorganizowany byłby w ten sposób, że w każdej wadze startowałoby po czterech zawodników. W piórkowej, obok świetnego Kajmara, startowałby ma Kaestner i jeszcze dwóch zawodników zagranicznych. — Rewelacyjnie ma się przedstawiać obsada wagi półśredniej, w której startować będą: niemiec Campe, Chmielewski, Majchrzycki i najprawdopodobniej czech Hrubesz.

W wadze półciężkiej startować mają poznańczyk Szymura, warszawianin Karpiński, świetny austriak Zehetmeyer i jeszcze jeden pięściarz zagraniczny.

Obsadę wagi ciężkiej stanowić będą niemiec Runge, czech Kopeczek, Pifat i świeżo wynaleziony przez niego olbrzym z Nowego Targu, którego nazwisko trzy mane jest jeszcze przez Wartę w tajemnicy.

O ile zamierzenia Warty zostaną w całości zrealizowane, to będzie to turniej, jakiego jeszcze na ringach polskich nie oglądano.

Rotholc w Łodzi

bohaterem szopki artystycznej

Jedną z najpopularniejszych obecnie postaci w światku sportowym jest reprezentacyjny pięściarz Polski, warszawianin Rotholc będący jednym z nielicznych zawodników, którzy startując w reprezentacji państwowej, nie zawiedli dotychczas.

Pięściarz stołecznej Gwiazdy, odbywający obecnie powinność wojskową w jednym z warszawskich pułków, jest tak popularny w pewnych sferach, że aż z jego okazji tworzą skecze w teatrzykach rewiowych i piszą piosenki.

Obecnie, stał się też Rotholc „bohaterem” szopki artystycznej, wystawianej w Łodzi, w kawiarni Ideal przez grupę dziennikarzy żydowskich.

Świetna kukielka pięściarza i znakomity tekst sprawiły, że Rotholc jest główną atrakcją programu, a jego mecz z reprezentantem Niemiec, Rappsilberem, wywołuje stałe salwy śmiechu na widowni. Numer ten prawie stale jest na żądanie publiczności bisowany.

Zwycięzcy i pokonani



Na zdjęciu widzimy reprezentację Łodzi i Śląska po meczu bokserskim, zakończonym zwycięstwem Śląska 10:6 — Stoi trzeci od lewej Świr.

Kto zwycięży?

Dziś międzyklubowe zawody bokserskie u Geyera

Dzisiejsza impreza bokserska w sali Teatru Geyera (Piotrkowska 293) zapowiada się o tyle interesująco, że organizatorem KS „Makkabi” udało się zestawzić 10 par zśród czołowych pięściarzy Zjednoczonych, Geyera, Sily, Bar Kochby i narybku IKP.

W ramach tych zawodów odbędzie się drużynowy mecz bokserski Makkabi — Geyer w sześciu wagach.

Zespół żydowski wystąpi w następującym składzie: Graudens, Zajbert, Birnbaum, Goldberg, Rurman i w wadze ciężkiej Weisberg, który ma za przeciwnika Greifa z Geyera. Klub fabryczny reprezentowany będzie w tych zawodach przez swych czołowych zawodników z Wojciechowskimi, Mikołajczykiem, Ostrowskim i Wolskim na czele. Zjednoczone desygnują Brzeczka, Kijawskiego, Walerysiaka i Marczewskiego, Bar Kochba — Borensteina. Początek zawodów o godz. 20-ej punktualnie.

Ran znokautowany!

W Bostonie odbył się mecz bokserski pomiędzy zawodowcami w wadze średniej: Harry Devine i polakiem, Edw. Ranem.

Mecz miał być rozegrany w 10 rundach. Jednak już w szóstej rundzie Ran został znokautowany.

Mecz miał przebieg dramatyczny. Już w drugiej rundzie Ran idzie dwa razy na deski. Potem — silny cios Devine’a porysował polaka po raz trzeci na deski w rundzie piątej. Wreszcie w rundzie szóstej straszliwy cios w żołądek, nokautuje polaka.

Tenis stołowy w Łodzi

Drugie z rzędu spotkanie pań o mistrzostwo Łodzi w tenisie stołowym, między Makkabi a Hakoahem miało już przebieg znacznie ciekawszy ze względu na mniej więcej równą siłę obu drużyn. Również i tym razem wykażały zawodniczki Makkabi swoją wyższość nad przeciwniczkami, zwyciężając je po równej walce w stosunku 6:4. U zwyciężczyń na wyróżnienie zasługuje ładna gra Liebfeldówny S., ex-mistrzyni Łodzi. Hakoah najsilniejszy punkt swój miał w Zaklikowskiej.

Poszczególne spotkania według poniższej kolejności dały następujące wyniki:

Bornstajnowna (M) — Szpicówna (H) 0:2 (8:21, 2:21).
S. Liebfeldówna (M) — Fingerhutówna (H) 2:0 (21:14, 21:12).
Landauówna (M) — Szwarcówna (H) 2:0 (21:13, 21:17).
D. Liebfeldówna (M) — Zaklikowska (H) 1:1 (22:20, 19:21).
Lewiówna (M) — Lajzerowiczówna (H) 1:1 (21:16, 18:21).

Sędziował dobrze p. Orszulak. Na przedmecz w mistrzostwach drużyn męskich Makkabi III pokonała Hakoah II w stosunku 6:4.

Biuletyn Centrosportu

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki organizuje w niedzielę, 16 b. m. w basenie zgierzkim od godz. 14 próby do odznaki pływackiej. Próba do odznaki pływackiej obejmuje: 1) skok do wody z wysokości 1 metra głową w dół lub z wysokości 3 mtr. nawprost; 2) przepłynięcie pod wodą (nurek) 4 mtr. bez odbicia i 3) przepłynięcie bez odbicia i bez stawiania na dnie 200 mtr w kostiumie kąpielowym lub 50 mtr. w pełnym ubraniu.

Zgłoszenia chętnych przyjmuje do 14 b. m. sekretarz ŁOZP p. Kędzierzawski, ul. Franciszkańska 12 od 17-oj do 10-ej lub tel. 228-45, zaś w dniu zawodów na miejscu w basenie. Wpisowe zł. 2,50.

Zarządzenie PUWF-u w sprawie technicznych nokautów

Państwowy Urząd W. F. wydał zarządzenie Polskiemu Związkowi Bokserskiemu, aby zwrócił uwagę podległym mu sędziom na sprawę walk, kończących się nokautem.

PUWF. zaleca, w interesie zdrowia zawodników, aby wszystkie walki, w których jedna ze stron walczących ma wybitną przewagę, były jaknajczęściej przerywane (nokaut techniczny), celem niedopuszczenia do masakry.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że sekcja lekkoatletyczna ŁKS-u organizować będzie w czasie zimy wieczory dyskusyjne na tematy sportowe przy udziale wybitnych sportowców polskich. Obecnie dowiadujemy się, że wieczory tego rodzaju zostaną zainaugurowane już najbliższej soboty, przyczem w roli prelegenta wystąpi znany lekkoatleta Kluk.

Pożądane jest, by ze wskazówek i rad Klubu skorzystało jaknajwięcej sportowców łódzkich.

W Zakopanem odbędą się w nadchodzącą niedzielę pierwsze w sezonie zawody narciarskie Projektowane jest urządzenie biegu zjazdowego i slalomowego na Hali Kondratowej. W biegach tych startować mają uczestnicy obozu treningowego czołowych narciarzy.

Janusz Kusociński, który swego czasu otrzymał ze swego klubu, Warszawianka, wykreślenie, otrzymać ma obecnie zwolnienie i w ten sposób sprawa jego zatargu z klubem byłaby definitywnie załatwiona.

Komisja dla uzdrowienia piłkarstwa, działająca przy PZPN-ie, opracowała już po kilkumiesięcznych obradach szereg konkretnych wniosków.

M. in. komisja propozuje zniesienie t. zw. „karencji” dla graczy, zniesienie Polskiego Kolegium Sędziów a ustanowienie wydziału spraw sędziowskich przy PZPN-ie, zorganizowanie obozów instruktorskich i treningowych, zaangażowanie trenera zagranicznego oraz nakazanie klubom fabrycznym zmianę nazw na nieprzypominające nazwy firm.

Dalsza lista

zwycięzców w konkursie sportowym „Expressu”

W wierszykach piątej serii naszego konkursu sportowego należało odgadnąć trzy nazwiska: BOCHENSKI, WOĆKA i kpt. BAJAN. Nie wszyscy uczestnicy konkursu odpowiedzieli trafnie, myląc się szczególnie w wierszyku drugim. Czyżby świat sportowy zapomniał już o olbrzymie śląskim, wielokrotnym reprezentancie barw Polski?

Droga losowania przyniosła nagrody następującym Czytelnikom: ZŁ. 10 PUCH WŁODZIMIERZ POSTER, II KOMISARJATU P. P. W LUBLINIE, PO ZŁ. 5.— PP.: CZESŁAW KOLENDA, OSTRÓW (POZN.), UL. KOSZAROWA 15, M. 10, MARJAN PASTUSZEK, ŁÓDŹ, UL. KRAWIECKA 18, HENRYK POŁOK, NOWY BYTOM, UL. KOŚCIUSZKI 3 I J. LOEWENSTEIN, UL. KOŚCIUSZKI 17.

Przy okazji przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi z wierszyków szóstej serii, mija w dniu 18 grudnia.

„Austria” pokonana w Londynie

Wiedeński zespół piłkarski „Austria” zmierzył się w poniedziałek z drużyną Sheffield Wednesday, przegrywając 0:3. Meczowi przyglądało się 20 tys. widzów.

Codzienna nowelka „Expressu“

Argentyńskie tango

Około północy zjawił się w jednym z budapeszteńskich nocnych lokali. W świetnie skrojonym fraku i z cygarem w ustach wywierał wrażenie zamożnego cudzoziemca.

Gdy stwierdził, że na sali niema znanych, zajął łóżę. Po paru chwilach tańczył już z jedną z fortancerek. Później zaprosił ją do stolika, zamówił najdroższego szampa i francuskie koniaki.

Około godziny pierwszej po północy, gdy zespół muzyczny, korzystając z przerwy, udał się na kolację, wytworzył gość wezwał kelnera.

— Proszę natychmiast sprowadzić kierownika orkiestry — powiedział.

Po paru chwilach zjawił się muzyk.

— Ma pan teraz parę minut czasu, prawda? — uśmiechał się gość przyjaźnie. — Proszę przysiąść się pan do nas.

Muzyk zajął miejsce przy stoliku. Opróżnili w trójkę kielichy szampa.

— Pan ma doskonałą orkiestrę — mówił dalej gość. — Nie dziwię się, że wasze koncerty są transmitowane przez radio. Dziś również rozgłośnia budapeszteńska nadaje wasz koncert, prawda?

— Tak jest — odparł mu muzyk.

Upłynęło jeszcze kilka minut, w czasie których całe towarzystwo raczyło się doskonałym koniakiem.

Nagle wytworny mężczyzna wyciągnął z kieszeni nuty i pokazał je muzykowi.

— To jest najnowsze argentyńskie tango „Tonita“ — powiedział. — Czy grał je pan już?

Muzyk obejrzał nuty.

— Nie, — odparł. — Nie znam.

— To szkoda — kontynuował dalej nieznajomy. — Wiem zresztą, że to tango jest zupełnie nieznane w Budapeszcie. Nie grano go zresztą nawet w Paryżu, ani w Londynie.

Zależy mi jednak bardzo na tem, aby pan dziś w nocy wykonał ten utwór.

— To jest niemożliwe — powiedział kierownik orkiestry. — Musiałbym przecież razem z całą orkiestrą kilkakrotnie przebrać ów utwór. Przecież nie znam zupełnie tego tanga.

Wytworny mężczyzna wyciągnął z portfela dwa banknoty studolarowe.

— To dla pana i pozostałych członków zespołu — rzekł. — Musicie w ciągu kilku minut nauczyć się tego tanga i zagrać je.

— To jest niemożliwe — wybelkotał muzyk. — Przecież nie możemy odbywać próby na sali.

Nieznajomy wręczył muzykowi jeszcze dwieście dolarów.

Kierownik orkiestry zmienił ton. Ukłonił się nisko i powiedział:

— Będzie to bardzo trudne, ale jakos się zrobi. Uprowadzam pana jednak, że wykonanie tanga nie będzie stało na należytym poziomie. Gdyby pan sam dał choć jeden dzień czasu, to sprawa przedstawiałaby się zupełnie inaczej.

— Kiedy pragnę dziś posłuchać tej melodii. Tango „Tonita“ przypomina mi najpiękniejszy okres mego życia, który spędziłem w Argentynie.

Kierownik orkiestry jeszcze raz ukłonił się nisko i powrócił do swego zespołu. W ciągu paru chwil udzielał muzykom odpowiednich wskazówek.

Wytworny gość obserwował go uważnie.

Gdy orkiestra rozpoczęła tango argentyńskie, młody mężczyzna uśmiechnął się do fortancerki, która w dalszym ciągu siedziała przy jego stoliku.

— Ciesze się, że grają „Tonite“ — powiedział krótko.

W tym samym czasie w stolicy jednego z państw ościennych naczelnik głównego urzędu politycznego pilnie słuchał radia, które nastawił na Budapeszt.

Gdy rozległy się dźwięki „Tonity“, uśmiechnął się również z zadowoleniem.

To tango było umówionym sygnałem. W ten sposób agent budapeszteński zawiadamiał go, że udało mu się zdobyć ważne dokumenty polityczne.

Dol.

Przygody „Wesołej Bandy“

Chudy Antoś, Felek Grubas i Murzynek Bimbo



Murzynek Bimbo: — Luna-Park przyjechał... Musimy się tam dziś wybrać... Będzie wesoło jak u ciotki Helci na imieninach...

Felek Grubas: — Co tam może być wesołego?... Nie widziałeś jeszcze w życiu huśtawki?

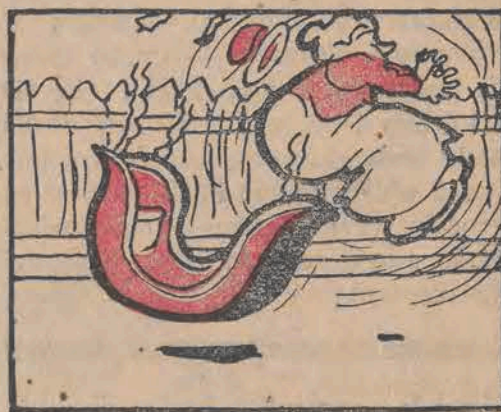
Chudy Antoś: — To dla mnie żadna zabawa... Wolę palanta!



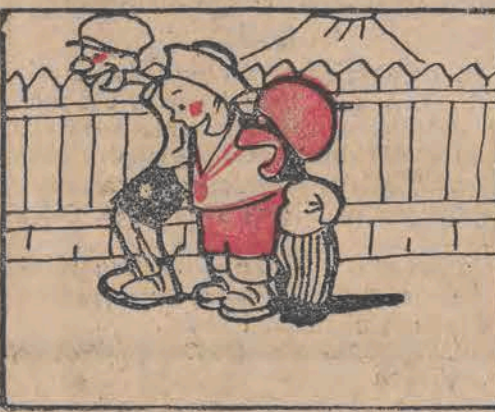
Murzynek Bimbo: — Ja im pokażę zabawę... przetrnę tylko leciutko jeden sznur... Felek pęknie ze śmiechu... Wywali się baba jak hezka... To ci dopiero będzie heca!



Marianna: — Jakoś mego Antosia wcale nie widać... A powiedział wyraźnie: — wystrychnij się elegancko i czekaj na mnie w Luna-Parku... Gdybym nie przyszedł, to znaczy, że już nie przyjdę... Tak powiedział... Ano, tymczasem sama się pohuśtam!



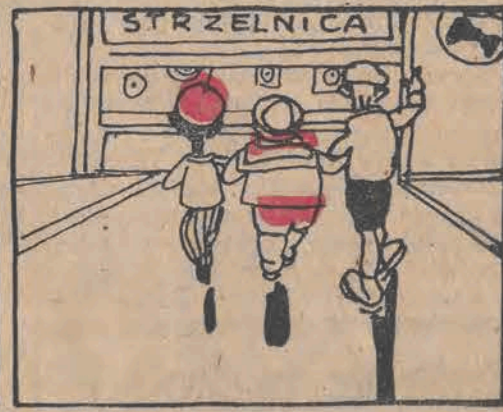
Marianna: — O, retę!... Dynamit mi podłożyli!... Ludzie, którzy litość w sercu macie, ratujcie me!



Murzynek Bimbo: — A co?... Nie mówiłem, że będzie fajna zabawa?...

Felek-Grubas: — Ło-ha-ha-ha!... Takiej panoramy jeszcze w życiu nie widziałem!... Zabawa co się zowie!...

Chudy Antoś: — O, jej, trzymajcie mnie za brzuch, bo pękne ze śmiechu!...



Murzynek: — Teraz uwaga... Zabawimy się w strzelnicę... Jak trafię do celu, to coś wygramy...

Felek-Grubas: — Dobrzeby było, gdybyś wygrał parówkę z kapustą...

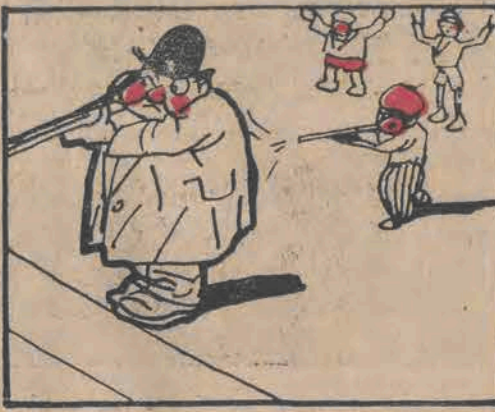
Chudy Antoś: — Albo ostatecznie cztery porcje flaków z kartoflami... Dwie dla mnie i dwie dla was...



Felek-Grubas: — Uważaj, Bimbo, żebyś nie spudłował, bo ci głowę na zimno zmyjemy!...

Chudy Antoś: — Celuj prosto we flaki!

Murzynek Bimbo: — Uwaga... Zaczynamy... Raz, dwa!



Felek-Grubas: — Halt!... Nie strzelaj!... Ktoś tam stanął przed tobą!...

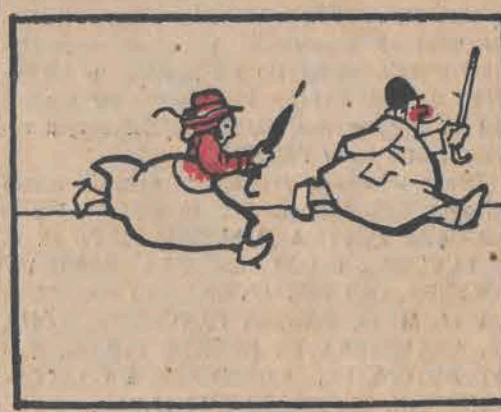
Chudy Antoś: — Panie ładny, odsuń się pan kapkę, bo pana z tyłu zaraz ostemplują!

Murzynek: — ...i trzy!



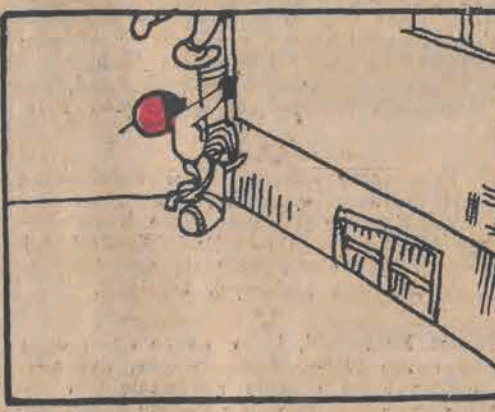
Pan Antoni: — O, retę!... Zabili mnie!... Pewnikiem na śmierć mnie zabili!...

To już pewnie mojej Marianny nigdy w życiu nie zobaczę... A umówiłem się z nią, że będzie na mnie w tym Luna-Parku czekała... Żegnaj, Marianno!... Ale ciekaw jestem kto mnie zabił!...



Pan Antoni: — Nie ciesz się tak, Marianna, bo ja już pewnie trup jestem. Ale niech tylko złapię tych łobuzów, to sobie z nimi to lachę pogadam!

Marianna: — I ja mam do nich wotrobiany interes!... Z huśtawki me na na zimie wytarłosili, bęwały zatrącone!...



Murzynek Bimbo: — Jazda, bo go nią za nami!... Po rynnę na górę!... Jeżeli nas capną, to gorzej!...

Felek-Grubas: — Nie pchaj się tak na mnie, bo spadne... Trudno mi udźwignąć na górę moje osiemdziesiąt kilo żywej wagi!...



Chudy Antoś: — Jesteśmy uratowani... Nabiliśmy w karafkę tę rozwieszoną parke...

Felek-Grubas: — Ale nas szukają!... A nikomu do głowy nie wpadnie, że jesteśmy na dachu!... Swoją szosą, nie trzeba było zadzierać!...

Murzynek Bimbo: — Czego chcecie?... Kazaliście mi strzelać we flaki, to strzelałem!